Rok V. Środa dnia 20 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 267

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Drobne kupiectwo w obawie.

Około 500.000 warsztatom grozi ruina.

Już od dłuższego czasu w handlu w Polsce panuje zastój. Nawet sezon jesienny, który jest zwykle okresem wzmożonych obrotów, w tym roku zawiódł wszelkie nadzieje i przedstawia się niezwykle krytycznie. Ceny szeregów artykułów pierwszej potrzeby, jak chociażby mydła podniosły się w górę, ceny produktów spożywczych idą również w górę, a tu już od 1-go grudnia wchodzi nowa znaczna obniżka płac.

Zmniejszenie konsumcji.

W pierwszym rzędzie zmniejszenie konsumcji, postępujące nadal, uderzy w drobne przedsiębiorstwa handlowe, chrześcijańskie kupiectwo detaliczne.— Tych przedsiębiorstw jest około 430 tysięcy, zatrudniających około miljona ludzi.

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P., organizacja istniejąca od r. 1926, podjęła obecnie obronę tych drobnych przedsiębiorstw kupieckich, na które obecne reformy zwalają się w przytłaczającej mierze

Jak wiadomo, nasz kurs w polityce gospodarczej nastawiony jest głównie na rolnictwo Rolnictwu służy oddłużenie, polityka cen idzie silnie w kierunku podniesienia wydajności warsztatów rolnych, wychodząc z założenia, że około 70 proc. ludności żyje jednak z ziemi.

Oddłużenie urzędników.

Spadek konsumcji w znacznej mierze obcina obroty i dochody. W obecnej chwili dochodzi już do zagrożenia wprost katastrofalnego. Szczególną obawę drobnego kupiectwa budzi obietnica przeprowadzenia oddłużenia urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych Jeżeli chodzi bowiem o oddłużenie finansowe, nie godzi ono w kupiectwo, natomiast oddłużenie towarowe w ogromnej mierze wpłynęło by na skurczenie się obrotów towarowych i oznaczałoby likwidację tychże. jeżeli chodzi o stosunki z urzędnikami.

Kredyty.

Kupiectwo, jednoczące się w centralnym Zw. Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, reprezentującego 10 branż, uważa, że sytuacja obecna wymaga dużych poświęceń wszystkich grup społeczeństwa, ale te poświęcenia nie mogą iść tak daleko, aby godziły w podstawę egzystencji. Słusznie kupiectwo detaliczne podkreśla, że gdy inne grupy ludności korzystają z moratorjów, oddłużeń i t d., kupiectwo chrześcijańskie nawet nie korzysta z kredytów, mimo, iż znajduje się ono w wyjątkowo ciężkiej sytuacji.

Obecnie centralne organizacje kupiectwa detalicznego podjęły prace, mające na celu stworzenie źródeł bezprocentowego kredytu dla kupców. Akcja zmierzająca do praktycznego zrealizowania tego celu jest w toku

Drogi ratunku.

Kupiectwo detaliczne, zagrożone w swych podstawach, szuka środków ratunku. Jednym z nich jest próba dalszego zracjonalizowania systemu zakupów. Kupiectwo detaliczne pragnie doprowadzić do podwyższenia jakości towarów, dostarczanych klijentom przy

Wojna włosko - abisyńska.

Włosi wstrzymali operacje wojenne. -- Wypady partyzantów abisyńskich. -- Wojna święta przeciw Włochom.

Pojawienie się oddziałów abisyńskich pod Entiscio.

PARYŻ. — Kolumna wojska włoskiego, należąca do korpusu gen. Maravigna, po dwóch zaciekłych potyczkach, odrzuciła oddziały abisyńskie poza rzekę Takazze w pobliżu Maitimczet.

W okolicach Entiscio pojawiły się silne oddziały partyzantów abisyńskich, którzy niepokoją wojska włoskie bez przerwy. Co chwila dochodzi do krwawych utarczek.

Pojawienie się Abisyńczyków w tej okolicy posiada dużą wagę.

Entiscio bowiem jest miejscowością, leżącą między Aduą a Adigratem i została zajęta już przez wojska włoskie jeszcze na początku pierwszej fazy ofensywy armji marsz. de Bono.

Walki toczące się obecnie w okolicy tego miasta, świadczą o wielkim zasięgu i możliwości abisyńskiej partyzantki.

Wypad rasa Desty z Dolo.

ADDIS ABEBA. — Ras Desta podjął z Dolo nagły wypad na Lughcerrandi i zadał Włochom ciężkie straty.

ASMARA. — Ras Burru, gubernator północnej Ambary, wyraził chęć przejścia na stronę włoską.

W rejonie Amba Aladżi, ras Sejum przystąpił do wielkiej koncentracji wojsk. Samoloty włoskie obrzuciły bombami miejscowości Antalo i Buia, przyczem dwa samoloty zostały postrzelone przez wrogów.

Wojna święta przeciw Włochom

KAIR. — Nahib Basza ogłosił w Harrarze wojnę świętą przeciwko Italji.

Abisyńskie wojska muzułmańskie mają ogólno-państwowe sztandary, ale z napisem: „Bóg jest jeden, a Mohamed — jego prorokiem." Jednym z najbardziej popularnych przywódców, którego wpływy sięgają daleko wgłąb Somalis, jest Achmed Assi, jeszcze w maju odznaczony przez cesarza szatą honorową.

Ogólny obraz sytuacji.

Obraz sytuacji na froncie abisyńskim przedstawiał się wczoraj następująco:

FRONT PÓŁNOCNY. Wojska włoskie jeszcze nie opanowały całkowicie sytuacji w prowincji Gheralta, w rejonie wzgórz Hausien. Dla likwidacji wojsk abisyńskich w tym rejonie, Włosi prawdopodobnie zastosują manewr oskrzydlający przez korpus generała Maravigna. Korpus ten od kilku dni osiągnął linję rzeki Takazze, zajął ważniejsze przejścia i obecnie może część swych wojsk skierować wzdłuż górnego biegu rzeki Takazze i jej dopływów, co może oskrzydlić rejon wzgórz Tembien.

FRONT POŁUDNIOWY. Nieustanne potyczki, pozatem bez zmian.

Od dłuższego czasu brak jakichkolwiek wiadomości o sytuacji na froncie wschodnim. pod Mussa-Ali.

NEAPOL. — W poniedziałek marszałek Badoglio, nowy wysoki komisarz Afryki Wschodniej w towarzystwie kilku generałów udał się na parowcu „Sannio" do Massaua. Na tym parowcu znajduje się grupa dziennikarzy włoskich i 2,000 robotników.

WARSZAWA. —W niektórych dziennikach pojawiły się wiadomości, jakoby Włochy zamierzały wypowiedzieć traktaty handlowe z temi państwami, które zgłosiły swój udział w sankcjach. Ambasada włoska w Warszawie kategorycznie zaprzecza tym wiadomościom, które nie odpowiadają prawdzie.

RZYM — Do czasu przybycia marszałka Badoglio Włosi wstrzymali operacje wojenne na wszystkich frontach, tocząc jedynie utarczki z oddziałami partyzantów abisyńskich.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

HALINY EISNEROWEJ

składają serdeczne „Bóg zapłać"

Mąż, synek, matka, bracia, siostra i rodzina.

W obliczu wojny japońsko-chińskiej

Nowe państwo buforowe. Ultimatum japońskie dla Chin.

PEKIN Japoński generał Doihara przedstawił władzom Chin północnych następujące 3 żądania: 1) Natychmiastowe wycofanie wojsk gubernatora Go Pei gen Szang Tien-Tsin, 2) połączenie trzech prowincyj Ho-Pei, Czahar i Szang Tung pod władzą automicznego rządu, 3) Zawarcie konwencji wojskowej dla walki zbrojnej z komunizmem.

Co się tyczy pierwszego żądania, to wojska chińskie są już wycofane z okręgu Pekin—Tien-Tsin Jeżeli chodzi o koncentrację sił japońskich pod Szan-Hai-Kuan, władze japońskie w Tien-Tsinie oświadczają, że zarządzono ją na wszelki wypadek.

Władze japońskie zażądały podobno od władz kolejowych chińskich w Pekinie i Szan Hai Kuan, aby od dziś oddały kolej do dyspozycji Japończyków.

PEKIN. Gubernator Ho-Pei zawiadomił gen. Doihara, że uwzględni wysunięte przez Japończyków żądanie z zastrzeżeniem trzech warunków: 1) uzyskanie zgody rządu w Nankinie, 2) uzyskanie zgody ludności Chin północnych i 3) niekwestjonowania całości i nienaruszalności terytorjum Chin.

Armja 100.000 żołnierzy jest organizowana z ramienia Nankinu przez gen. Feng Yu Hsianga. Ma być ona skierowana przeciw Chinom Północnym.

Wojskom tym Japonja przeciwstawi armję kwantuńską.

TOKIO. Rząd autonomiczny 5 prowincyj Chin północnych: Hopei, Czahar Szantung, Szansi i Sulyczan ma być utworzony 20 b. m. Siedzibą rządu nowego państwa buforowego będzie Pekin.

jednoczesnem obniżeniu ceny towarów

Walcząc o podniesienie drobnego kupiectwa polskiego, kupiectwo detaliczne pragnie jednak utrzymać naturalną granicę egzystencji warsztatu pracy. W chwili obecnej, wysiłek w tym kierunku jest szczególnie ważny. Grozi bowiem ruina około 500.000 drobnych warsztatów pracy zaciążyła nad handlem polskim.

Delegacja Związku Miast u min. Raczkiewicza.

WARSZAWA. Minister spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicz przyjął delegację Związku Miast, która wręczyła p. ministrowi odpis memorjału, złożonego premjerowi Kościałkowskiemu i wicepremjerowi E. Kwiatkowskiemu, prosząc o rozpatrzenie postulatów miast i życzliwe ustosunkowanie się do nich. W czasie audjencji poruszona została m. in. sprawa zasadniczego stosunku władz państwowych do samorządu. Członkowie delegacji zwrócili w szczególności uwagę p. ministra na zdarzające się niekiedy wypadki dowolności w postępowaniu miejscowych władz państwowych w stosunku do samorządu i na takie zarządzenia i decyzje tych władz, które utrudniają zrównoważenie budżetów samorządowych.

W odpowiedzi minister Raczkiewicz oznajmił, iż z całą życzliwością rozpatrzy memorjał Związku Miast i specjalną uwagę zwróci na zagadnienia, poruszone przez członków delegacji.

Min. Raczkiewicz upoważnił Związek Miast do komunikowania mu bezpośrednio o ewentualnych wypadkach niewłaściwego postępowania miejscowych władz.

Rząd bada sprawę cen kartelowych.

WARSZAWA. W najbliższym czasie Rada Ministrów rozpatrzy przygotowany obecnie projekt ustawy skarbowej na r. 1936-37 i łącznie z uchwalonym preliminarzem wejdzie on pod obrady Sejmu i Senatu.

Obecnie przygotowywane są tezy do obniżenia taryf kolejowych. Jednocześnie podjęte już zostały badania nad sprawą cen kartelowych.

Badania te zgodnie z oświadczeniem wicepremjera Kwiatkowskiego na sobotniem plenarnem zebraniu Zw. Izb Przem.-Handlowych prowadzone będą na terenie kartelowym przez urzędników państwowych.

Gospodarkę przedsiębiorstw państwowych badać będzie natomiast komisja złożona z przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego.

Proces o skrytobójczy mord ś. p. ministra Br. Pierackiego.

WARSZAWA. Jak już pokrótce donosiliśmy, wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces morderców śp. min. Pierackiego.

O godz. 10-ej rano na salę sądu zostali wprowadzeni podsądni.

Sala jest w tym momencie szczelnie wypełniona.

Prasa polska i zagraniczna w komplecie.

Na ławie oskarżonych zasiadają podsądni w następującej kolejności: Stefan Bandera, Mikołaj Łebed, Darja Hnatkiwska, Jarosław Karpyneć; w drugim rzędzie: Mikołaj Kłymyszyn, Bohdan Pidhajny, Iwan Maluca, Jakób Czornyj; w trzecim rzędzie: Eugenjusz Kaczmarski, Roman Myhal, Katarzyna Zarycka i Jarosław Rak

Oskarżonych przedzielają od siebie wzajem posterunkowi policji, którzy siedzą wraz z nimi na ławach.

Na ławie obrończej zajmują miejsca dr. Horbowy, który broni Bandery, dr. Aleksander Pawęski ze Lwowa — obrońca Zaryckiej, dr. Lew Hankiewicz ze Lwowa — obrońca Łebeda, Hnatkiwskiej, Raka i Pidhajnego, wreszcie dr. Stefan Szłapak ze Stanisławowa — obrońca Karpyncia.

Nie posiadają ustalonej obrony: Kłymyszyn, Czornij, Kaczmarski, Myhal i Maluca.

Z Kłymyszynem jest wogóle kłopot, gdyż nie chciał przyjąć w więzieniu aktu oskarżenia i w związku z tem niema obrony. Czornij przebywał jakiś czas w Tworkach i też żaden obrońca się z nim nie skomunikował.

W każdym razie w obecnej chwili niewiadomo jeszcze, czy podsądnych tych nie obejmą obrońcy, którzy zostali już ustanowieni jako adwokaci innych oskarżonych.

W chwilę po wejściu oskarżonych rozlega się dzwonek i komplet czterech sędziów (jeden sędzia zapasowy) zajmuje miejsca za stołem.

Przewodniczący rozprawy podaje kwalifikację prawną procesu, gdzie zastosowane są artykuły 225 pr. 1 (najwyższa sankcja kara śmierci) oraz artykuły traktujące o akcji antypaństwowej.

Demonstrancja oskarżonych.

Przewodniczący prezes Posemkiewicz ustala personalja i odrazu zarysowuje się pierwszy ze strony oskarżonych gest demonstracji.

Oskarżony Bandera odpowiada na zadawane mu pytania co do imion rodziców, i daty urodzenia po ukraińsku.

Przewodniczący tłumaczy na imiona polskie to, co oskarżony podaje w brzmieniu ukraińskiem, ale gdy Bandera wymienia również po ukraińsku datę urodzenia, prezes Posemkiewicz zwraca mu uwagę, by mówił po polsku.

Mimo kilkakrotnych upomnień przewodniczącego Bandera w dalszym ciągu odpowiadał po ukraińsku. Podobnie było z powstałymi oskarżonymi, wobec czego personalja ich odczytano z akt sądowych. Jedynie Karpyniec nie powiedział ani słowa. Personalja oskarżonych są już czytelnikom znane, nie będziemy więc powtarzać ich.

Przewodniczący trybunału po odczytaniu personaljów stwierdził, że wszyscy oskarżeni mówią jednak po polsku.

Następnie prokurator złożył wniosek o powołanie tłumacza, ażeby nie było komplikacyj w sprawie.

Obrońca Bandery, adw. Horbowyj stwierdza, że nie może się porozumieć z oskarżonymi, którzy są przedzieleni policjantami, co uniemożliwia rozmowę. Prosi zatem sąd o uwzględnienie jego prośby i umożliwienie obronie porozumienia się z oskarżonymi.

Wniosek o odroczenie rozprawy oddalony.

Obrońca Bandery twierdzi dalej, że miał tylko 5 dni czasu na przejrzenie aktu oskarżenia, a ponieważ jest 26 tomów aktów, nie mógł zapoznać się całkowicie z ich treścią, wobec czego prosi sąd o odroczenie na miesiąc sprawy.

Przewodniczący uchylił ten wniosek, motywując, że czas był na zapoznanie się z treścią aktów dostateczny.

W tym momencie Bandera podrywa się z miejsca i w języku ukraińskim popiera wniosek swojego obrońcy. Wniosek o możność mówienia w języku ukraińskim przez oskarżonych i wniosek o odroczenie sprawy nie zostały uwzględnione.

Adwokat ukraiński Hankiewicz chociaż nie jest obrońcą Czornyja, przedstawił świadectwo lekarza psychjatry, że Czornyj, jako umysłowo chory, przebywał w Tworkach.

Ponieważ jednak w aktach sprawy jest również ten dokument, sąd uznał, że adw. Hankiewicz nie powinien się sprawą interesować, ponieważ i tak nie jest obrońcą Czornyja.

Po przerwie rozpoczęło się odczytywanie obszernego aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia o zabójstwo min. Pierackiego.

W dniu 15 czerwca 1934 r. o godz. 15 m. 40 w Warszawie w domu przy ul. Foksal № 3 dokonano zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, który w dwie godziny później zmarł.

Minister Pieracki przyjechał tego dnia zamkniętym samochodem do Klubu Towarzystwa przy ul. Foksal 3, gdzie niemal codziennie spożywał obiad.

Wysiadając z auta min. Pieracki polecił szoferowi powrócić o godz. 5 i pół poczem skierował się do sieni domu, a następnie do hallu.

Zamach.

W tej chwili do wstępującego na schody ministra podbiegł stylu nieznany mężczyzna, strzelając parę razy z rewolweru. Minister upadł twarzą na posadzkę.

Zamachowiec dał do ministra 3 strzały z pistoletu automatycznego pochodzenia niemieckiego.

Za strzelającym pobiegł woźny klubu Józef Zając, zaalarmowany kierownik klubu Henryk Opolski i służący Adam Dawda.

P. Opolski i służący Adam Dawda wypadli do ogrodu, kierując się dla skrócenia drogi do sztachet, oddzielających ogród od ulicy.

Dawda ujrzał idącego chodnikiem od strony bramy młodego mężczyznę, ubranego w zielonkowy letni płaszcz. Mężczyzna ten, pogwizdując, szedł wolno z prawą ręką w kieszeni, przyczem ramieniem przyciskał do siebie małą płaską paczkę, owiniętą w papier.

Papier.

Józef Zając, dopadłszy sztachet, zawołał głośno „to ten!" Nieznajomy rzucił się wówczas do ucieczki a Zając i Dawda przelazłszy przez ogrodzenie wysokości 2,40 metra, ruszyli w pogoń.

Do pościgu przyłączył się dozorca domu Jan Danas oraz wojewoda Władysław Belina Prażmowski i płk. Roman Abraham oraz jeszcze paru gości, wraz służbą klubu, zaalarmowani przez Opolskiego.

Sprzed domu nr. 10 zabiegł zamachowcowi drogę woźny ambasady Japońskiej Franciszek Wywrocki. Uciekający strzelił do Wywrockiego i w tym momencie przy wyjmowaniu ręki z kieszeni wypadła nieznajomemu paczka, upadając ciężko na chodnik. Strzał chybił, ale spowodował zatrzymanie się Wywrockiego. Od gwałtownego ruchu uciekający zgubił kapelusz oraz gazetę.

Strzały do policjanta.

Na rogu ulicy Foksal i Kopernika zjawił się przypadkowo st. posterunkowy P. P. Obrębski i ten w biegu strzelił dwa razy do uciekającego, lecz chybił. Zamachowiec przystanął i dał kilka strzałów, raniąc Obrębskiego w lewą rękę, poczem pobiegł dalej i skręcił w ulicę Szczyglą.

Tu zastąpił mu drogę przechodzień Wincenty Kucharski, jednak został sterroryzowany rewolwerem i zatrzymał się.

Uciekający wypadł po schodach, prowadzących ze Szczyglej na Okólnik na zakręt, ścigający zastali pole widzenia puste. Pracujący obok robotnicy stwierdzili, że nikt od strony schodków nie przybył.

Jakiś przechodzień udzielił błędnej wskazówki, nie zwrócono więc uwagi na dom narożny nr. 5 przy ulicy Okólnik, którego brama, tuż za narożnikiem domu, oddalona jest od wylotu schodów o kilka zaledwie metrów.

Nieznajomy bez palta.

W czasie poszukiwań, prowadzonych w innym kierunku z domu nr. 5 na Okólniku wyszedł mężczyzna z gołą głową i bez palta. Widziały go Zofja Bandurska i Kazimierz Kucharski, nie obudziwszy podejrzeń.

Rozpoczęto wreszcie poszukiwania w domu nr. 5 doprowadziły one do znalezienia płaszcza zamachowca Z kieszeni płaszcza wyjęto żółto-niebieską kokardę, noszoną przez ukraińskich nacjonalistów.

Bomba.

Rzuconą przez zamachowca bombę poddano badaniu. Bombę stanowiła puszka z lutowanej czarnej blachy z zapalnikiem w kształcie litery T z dwóch rurek szklanych.

Biegli doszli do przekonania, że morderca usiłował wywołać bezowocnie działanie zapalnika. Stało się to dlatego, że rurkę wykonano z grubego szkła a nadomiar parafina i kauczuk podpierający tłok, zatrzymały jego nacisk. Niemniej cała bomba była zdatna do użytku i w razie silniejszego naciśnięcia bądź uderzenia zapalnik byłby wywołał eksplozję.

Bombę skonstruowano ręcznie i sposobem domowym, siła jej wybuchu była bardzo znaczna i odpowiadała sile 5 granatów ręcznych.

Badanie bomby dało pierwsze wskazówki, gdzie należy szukać sprawców zamachu.

—

Dalszy ciąg aktu oskarżenia, ze względu na brak miejsca podamy w numerze jutrzejszym.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwa w dalszym ciągu. Prawdowodobnie będzie one zakończone dopiero jutro.

Pracownicy żądają upłynnienia Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA. Sfery pracownicze wystąpiły do czynników rządowych o wydanie zarządzeń, które umożliwiłyby lokatę obligacyj Pożyczki Narodowej. W uzasadnieniu tego postulatu podnoszą: że wobec obniżki uposażeń możliwość lokaty obligacyj Pożyczki Narodowej ułatwi pracownikom przetrzymanie nadchodzącej zimy. Koła pracownicze spodziewają się przychylnego potraktowania ich postulatu.

Agenci niemieccy wykupują w Polsce „sperr-konta".

WARSZAWA. W Warszawie działają od pewnego czasu agenci niemieccy, którzy skupują od obywateli polskich posiadane przez nich t. zw. „sperr-konta" w Niemczech. Liczni obywatele polscy posiadają w Niemczech nieruchomości, z których dochodów wywozić nie mogą. Dochody te muszą być wpłacane do Banku Rzeszy na t. zw. „sperr-konta".

Agenci niemieccy ofiarowują obywatelom polskim około 50 proc. wartości posiadanego przez nich „sperr-konta". Istniejące w Niemczech przepisy przewidują możliwość uruchomienia pieniędzy ze „sperr-konta" na cele specjalne wewnątrz Niemiec.

Potworna zbrodnia.

KIELCE. — W lesie koło wsi Ruski Bród, pow. koneckiego, napadło dwóch napastników na Ludwika Sikorę, zbierającego gałęzie.

Napastnicy zakneblowali mu usta jego czapką, poczem jeden ze złoczyńców przystawił mu do głowy rewolwer a drugi siadł mu na brzuchu i począł wbijać mu za paznokcie szpilki, wystrugane z drzewa.

Po wbiciu pięciu szpilek w lewą i i trzech w prawą rękę, Sikora zemdlał, a kiedy przyszedł do przytomności, stwierdził, iż napastnicy obcięli mu uszy. Bestjalskich oprawców, którzy bez powodu napadli na bezbronnego człowieka, poszukuje policja.

Zamordowanie policjanta.

TORUŃ. — Posterunkowy Anastazy Żmura, patrolując ulicę Pelplina, natknął się na jakiegoś podejrzanego osobnika, którego usiłował wylegitymować. Nieznajomy odmówił pokazania dokumentów, a gdy policjant chciał zaprowadzić go do komisarjatu, dobył rewolweru i trzykrotnie strzelił do policjanta, raniąc go w głowę i dwa razy w pierś. Następnie morderca rzucił się do ucieczki. Posterunkowego znalazł rano jeden z przechodniów i przewiózł go do szpitala, gdzie Zmura odzyskawszy chwilowo przytomność zmarł.

Wyrok w procesie o zajścia pod Skierniewicami.

WARSZAWA. Sąd okr. ogłosił w poniedziałek wyrok w sprawie zajść pod Skierniewicami.

Skazani zostali: główny oskarżony Gąskiewicz na 3 lata, Kowalski na półtora roku, Kwiatkowski na 8 miesięcy więzienia. Ośmiu oskarżonych uniewinniono, pozostałych zaś skazano na kary po 6 i 8 miesięcy więzienia, lecz wykonanie kary zawieszono.

Dążność federacyjna między Bułgarją a Jugosławją.

WIEDEŃ. W Bułgarji i Jugosławji uwidoczniła się w ostatnich czasach na szeroką skalę zakrojona akcja, mająca na celu urzeczywistnienie idei federacji pomiędzy Bułgarją a Jugosławją.

Również i wstąpienie na tron greckiego króla Jerzego miało wpłynąć bardzo na tę orjentację, Natomiast Turcja wykazuje wyraźną skłonność odsunięcia się od Rosji sowieckiej i powtórnego zbliżenia się do państw bałkańskich.

Huragan śnieżny.

NOWY JORK. Amerykańskie wybrzeże atlantyckie od Malne po Wirginję nawiedziła gwałtowna burza z gradem i śniegiem, wyrządzając ogromne szkody. W miejscowościach nadmorskich w samym stanie New Jersey szkody wynoszą kilka miljonów dolarów. Wysoka fala zatapiała domy. Całe miejscowości są odcięte przez powódź od świata. Utonęło wiele mniejszych łodzi.

Udział państwa w kartelach.

WARSZAWA. Z wydanej przez Główny Urząd Statystyczny statystyki karteli w Polsce wynika. iż państwo uczestniczy w wielu kartelach.

W istniejących porozumieniach kartelowych bierze udział 11 przedsiębiorstw państwowych, a mianowicie: kopalnia węgla Brzeszcze, Polmin, Chorzów i Mościce, Azot, wytwórnia prochu Pionki, Zakład pirotechniczny w Rembertowie, Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia, Państwowe Zakłady, Państwowe Zakłady Inżynierji i Zakłady mechaniczne „Ursus". Ponadto uczestniczy państwo w 61 porozumieniach kartelowych za pośrednictwem firm, w których posiada udziały.

Krwawe wybory w Argentynie.

BUENOS AIRES. Podczas dodatkowych wyborów na stanowiska gubernatorów doszło w małej miejscowości Plaza Merchedes w prowincji Kordoba do krwawych zajść, które pociągnęły za sobą kilka ofiar w ludziach.

Grupa radykałów usiłowała urządzić pochód wyborczy, czemu sprzeciwiała się policja. W czasie powstałej strzelaniny 9 osób zostało zabitych, a kilkanaście rannych. Wśród zabitych jest 6 policjantów, w tem 3 oficerów. Czterech policjantów przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Miejscowość liczy wszystkiego 300 mieszkańców. Agitatorzy polityczni przybyli z Kordoby.

Powódź we Francji.

PARYŻ. — Wody Rodanu wzbierają. W ciągu nocy poziom rzeki w pobliżu Avignon doszedł do 6,80 cm. Od 84 lat nie zanotowano tak wielkiego przyboru wód. W wielu miejscowościach połączenia telefoniczne i kable elektryczne zostały zerwane. W Avignon i okolicy policja aresztowała około 100 rzezimieszków, który plądrowali domy opuszczone przez mieszkańców.

Ulewne deszcze połączone z oberwaniem się chmur, wyrządziły wielkie szkody w pobliżu Marsylji. Na linji Marsylja — Grenoble tor został podmyty w pobliżu stacji Volx. Pociągi muszą być kierowane inną drogą.

W Le Havre szalała wczoraj gwałtowna burza. Parowiec Cunard Line „Ausonia" nie mógł wpłynąć do portu. Holownik wysłany naprzeciw parowca, uległ uszkodzeniu.

Wykrycie antyfrancuskiego spisku w Syrji.

BEYRUTH. Francuska policja tajna wykryła sprzysiężenie polityczne, które na sztandarach swych miały wypisaną dewizę „Uwolnienie z pod jarzma cudzoziemskiego i zjednoczenie Syrji z Libanem". W związku z tem władze francuskie dokonały licznych aresztowań. Podobno wśród aresztowanych są znani adwokaci, profesorowie uniwersyteccy, a nawet wyższy urzędnik policji krajowej.

Panika w Szanghaju.

MOSKWA. Zaostrzenie stosunków japońsko-chińskich staje się coraz poważniejsze. Japończycy wysadzili desant w Szanghaju. Wywołało to panikę wśród ludności. Główne ulice, wiodące z Czapej do Dzielnicy Międzynarodowej zapełnione uchodźcami chińskimi. Próby policji zahamowania masowej ucieczki mieszkańców miasta spełzły na niczem. Doprowadziły one tylko do starć ulicznych.

Olbrzymia afera we Francji.

PARYZ. Aresztowany tu został Ducieux, zarządzający Towarzystwa „Etoile du Foyer" i Towarzystwą Oszczędnościowego Emerytów. Aresztowany stoi pod zarzutem nadużycia zaufania i nielegalnej wypłaty dywidendy. Nadużycia przewyższają 100 miljonów franków.

Szalejący żywioł.

PANAMA. Powódź zniszczyła 400 domów w mieście Chepo. 800 osób schroniło się na pobliskich wzgórzach. Żywność i medykamenty dostarczane są im przy pomocy samolotów.

NOWY JORK. Gwałtowna burza szaleje na wybrzeżach Atlantyku. Straty są bardzo znaczne. Są liczne ofiary w ludziach. Parowiec brytyjski, nie mógł zawinąć do portu w Bostonie, gdzie oczekiwało na niego 99 pasażerów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 20 listopada. Feliksa, Leonarda

Wschód słońca o g. 7,05. Zachód o g. 15,54

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Uroczyste poświęcenie gmachu Rady Powiatowej. W niedzielę, 24 b. m., o godz. 11-tej rano odbędzie się uroczyste poświęcenie reprezentacyjnego gmachu Rady Powiatowej, w którym mieszczą się Starostwo i Wydział Powiatowy. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Rodziny, wyznaczone na godz. 9 tą rano. Aktu poświęcenia dokona J.E. ks. biskup dr. Kubina, poczem o godz 11.20 w sali Rady Powiatowej odbędzie się uroczyste posiedzenie z przemówieniami.

Obniżka komornego wchodzi w życie. Dla orjentacji lokatorów i władz skarbowych, wywieszone mają byc w bramach kamienic wykazy nowych stawek komornego dla poszczególnych lokali. Wiszące dotąd w bramach wielu nieruchomości listy, wyszczególniające stawki komornego przedwojennego i przerachowanego na złote które służyły dotychczas władzom po datkowym przy kontroli podatku lokalowego i od nieruchomości mają być od przyszłego miesiąca odpowiednio skorygowane przez zastosowanie obniżek 10 i 15 procentowych.

Zwrócona będzie również uwaga, by nie interpretowano mylnie przepisów rozporządzenia o obniżce komornego na szkodę lokatorów. Tak np. właściciele nieruchomości nie będą mogli powiększać kalkulacji liczby izb mieszkania przez wliczanie alków itp.

Z sądu. W dniu wczorajszym sędzia grodzki p. Stanisław Leszczyński rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Teatr Kameralny w rocznicę Powstania Listopadowego. Dyrekcja Miejskiego Teatru Kameralnego celem godnego uczczenia nieśmiertelnego czynu orłów belwederskich, podjęła olbrzymi wysiłek artystyczny i finansowy, aby 29 b.m. w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego wystawić arcydzieło Juljusza Słowackiego „Kordjana".

W związku z przygotowaniami do „Kordjana" w przyszłym tygodniu przedstawienia zostaną zawieszone na kilka dni. Arcydzieło Słowackiego otrzyma na naszej scenie piękne szaty dekoracyjne i wzorową obsadę. Kostjumy zostały sprowadzone z „Reduty".

„Kordjan" będzie grany od 29 b. m. do 14 grudnia, poczem ze względu na konieczność zwrotu kostjumów w umówionym terminie zejdzie z repertuaru.

Nie wolno trzepać na schodach i na balkonach. W związku z wydanem rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych o zapobieganiu chorobom zakaźnym, przypominamy, że surowo zakazane jest trzepanie pościeli, bielizny, ubrań i t. p. z balkonów i okien. Trzepanie to odbywać się może jedynie na podwórkach w godzinach wyznaczonych przez administrację domów.

Za niestosowanie się do przepisów, grozą grzywny do 500 złotych i 3 tygodnie aresztu.

Konwersja pożyczek miejskich. Zarząd Miejski postanowił dokonać w najbliższej przyszłości konwersyj krótkoterminowych pożyczek, zaciągniętych w bieżącym roku budżetowym i nieco dawniej z Funduszu Pracy na budowę targowiska na Zawodziu, budowę szkół przy ulicy Narutowicza na Stradomiu, skanalizowanie dzielnicy Stradom i urządzenie terenów Mirów — Zawodzie. Łączna suma wyżej wymienionych pożyczek wynosi około 400 tysięcy zł. Krótkoterminowe zostaną skonwertowane na pożyczki długoterminowe.

Z Tygodnia Szkoły Powszechnej W czwartek, 21 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w biurze Inspektoratu Szkolnego przy ul. Racławickiej nr. 24, II-ie piętro, posiedzenie likwidacyjne komitetu obywatelskiego „Tygodnia Szkoły Powszechnej", na które zaprasza się wszystkich członków komitetu, oraz zainteresowane osoby ze społeczeństwa. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Raz w roku Święto Dzieci. Tym dniem radości i wesela naszych milusińskich będzie występ znakomitego „Teatru dla dzieci T. Ortyma", który w Teatrze „Luna" we środę, dnia 20 listopada o godz. 3-ej minut 15 gościnnie wystąpi i oczaruje cudownemi baśniami: „Śpiącą Królewną", „Lotnikiem", „Czerwonym kapturkiem" i „Trzema świnkami na scenie" Rodzice! Raz w roku dajcie swym dzieciom piękną i niezapomnianą rozrywkę, pomnijcie, że dla nich teatr (i to tak świetny) jest rzadkością, że dla dziatwy w Polsce nic się nie czyni w dziedzinie rozrywki godziwej. Tem usilniej należy popierać akcję stworzenia stałego teatru dla dzieci, który w ciągu sześciu lat zyskał sobie sławę całej Polski, zachwyt krytyki, zadowolenie sfer rodzicielskich i uwielbienie dziatwy. Znamiennym f a k t e m jest zaangażowanie teatru do Ameryki, gdzie filmować będzie baśnie (w polskich kostjumach, dekoracjach i w polskiej mowie) oraz da szereg występów dla Polaków amerykańskich. Droga prowadzi przez Berlin, Paryż, Bruksele i Londyn, gdzie również odbędą się występy i to nietylko dla polskich kolonji, lecz i dla dzieci odnośnych narodów. Przedstawienia bowiem „Teatru dla dzieci T. Ortyma" mogą zabawić i zachwycić nawet nie rozumiejącego po polsku. Sytuacyjność sztuk i układ widowiska jest zrozumiały dla każdego. I w tem tkwi wielkość teatru. Zresztą przekonają się o tem wszyscy ci, którzy przybędą do teatru „Luna" na olśniewające widowisko. Kasa teatralna w oblężeniu!

Jutro na przedstawieniu dziecięcem w kinie „Luna" (o godz. 3.15 po południu) muszą być wszystkie dzieci, by w nagrodę za ich pilność, posłuszeństwo i dobroć, zabawić się i pośmiać, a nawet zagrać samemu na scenie. Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru.

Stan bezrobocia. Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 15 bm. ogółem 282,584 bezrobotnych, czyli o 17,055 więcej, niż w poprzedniej połowie miesiąca.

Stan ten jednak wykazuje w stosunku do danych na dz. 15 listopada 1934 roku spadek bezrobocia w Polsce o 27,510 bezrobotnych.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś we wtorek z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

Jutro w środę o godz. 8 ej wiecz. premjera znakomitej sztuki F. A Stuartów „Szesnastolatki". Udział biorą: Swięcicka, Zarębińska (rola tytułowa) Tomaszewska, Bernatowicz i Malatyński oraz dwie nowopozyskane siły pp.: Janina Sakowska i Helena Łapińska. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w firmie B. Kruszyńskiej Aleja 23, oraz w kasie teatru od godz. 7 ej wiecz.

Echa zajścia na zabawie strażackiej. W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa robotnika fabrykі „Stradom" Władysława Heneczkowskidgo, oskarżonego o to, że w dniu 30 września 1933 r. podczas zabawy urządzonej staraniem fabrycznej straży ogniowej, zadał ciężkie uszkodzenie ciała Edwardowi Jagusiakowi.

Przebieg zaścia przedstawia się następująco:

Zabawa strażacka miała wzorowo spokojny przebieg aż do chwili. gdy na salę wtargnął Jagusiak, który swą bezceremonjalność posunął tak daleko, że zaczął sprzątać z przed nosa gościom wódkę i przekąski.

Jeden ze strażaków, broniąc zagrożonego spokoju gości, usiłował usunąć intruza, lecz ten zareagował na to brutalnym ciosem pięścią w głowę.

Wreszcie strażakom udało się wspólnemi siłami usunąć awanturnika z sali, lecz Jagusiak, nie dając za wygraną chciał powtórnie dostać się na salę, a gdy Heneczkowski zagrodził mu drogę, wymownym gestem sięgnął ręką do kieszeni. Wówczać Heneczkowski, obawiając się, że Jagusiak wyciągnie z kieszeni nóż albo rowolwer niemal odruchowo ciął go kilkakrotnie toporkiem w plecy, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Jagusiak wylizał się z tych ran, lecz wkrótce potem zginął w jakiejś burdzie.

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Terpiłowski, oskarżał pprok. Jarzębiński protokół posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Zyper, obronę wnosił mec. Paciorkowski.

Obrońca oskarżonego opierając się na zeznaniach świadków, którzy o Heneczkowskim wydali jaknajlepszą opinje, jako o człowieku przykładnie spokojnym i zrównoważonym, dowodził, że oskarżony działał w obronie zagrożonego życia i przeto winien być uniewinniony. Sąd jednak uznał oskarżonego winnym przekroczenia obrony koniecznej i skazał go na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Dziś uchwalenie budżetu.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej bez ryzyka jakiejkolwiek pomyłki można zakończyć dwiema literkami d n. (dokończenie nastąpi). Było ono bowiem przedostatniem w długim szeregu budżetowych posiedzeń.

Zresztą wszyscy radni przybyli wczoraj na posiedzenie z nastawieniem, że nastąpi przyjęcie budżetu w trzeciem czytaniu. Na wstępie prezydent Mackiewicz zwrócił się do pp. radnych z prośbą, aby ograniczyli się do najniezbędniejszych uwag, celem uniknięcia straty cennego czasu.

Z kolei przewodniczący frakcji radzieckiej Klubu Narodowego r. Zarzycki zwraca się do p. prezydenta z zapytaniem, czy Rada po przegłosowaniu poszczególnych działów budżetu będzie następnie głosować nad całością budżetu. Nie będziemy przesądzać dość przejrzystych intencyj tej interpelacji. Prezydent Mackiewicz odpowiedział na nią twierdząco.

Komisja budżetowo-finansowa.

Wbrew ogólnym oczekiwaniom wczoraj nie doszło jednak do głosowania, gdyż senator Zbierski po krótkiej przerwie w imieniu Polskiego Bloku Gospodarczego wystąpił z wnioskiem, aby narazie wstrzymać się od głosowania i powierzyć komisji budżetowej sprawę ostatecznego omówienia i uzgodnienia przyjętych w toku drugiego czytania poprawek z tem, że komisja następnego dnia przedłoży Radzie Miejskiej ostatecznie uzgodniony już preliminarz do uchwalenia.

Wniosek ten przeszedł i posiedzenie komisji finansowo-budżetowej wyznaczone zostało na wtorek, godz. 5 po południu, Rada Miejska zbierze się dopiero o godz. 9 wieczorem,

Rozbudowa osiedla Mirów-Zawodzie.

Następnie Rada przeszła do dalszych punktów porządku dziennego i upoważniła Zarząd Miejski do zaciągnięcia kilku pożyczek. Na pierwszy ogień poszła sprawa zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki 138 200 zł. na budowę 28 szeregowych domków jednorodzinnych w osiedlu Mirów-Zawodzie. Pożyczka ta jest długoterminowa, miasto spłaci ją w ciągu lat 50. Oprocentowanie pożyczki wynosi 2 proc. w stosunku rocznym. Nie obciąży ona finansów miasta, gdyż w gruncie rzeczy spłacać ją będą nabywcy działek w osiedlu Mirów Zawodzie. Budowa domków rozpocznie się na wiosnę.

Pożyczka została przyjęta jednogłośnie. Sukcesu jednomyślnego przyjęcia doznał również wniosek radnego Gronkiewicza (PPS.), aby Zarząd Miejski użył wszystkich leżących w jego mocy środków w kierunku zatrudnienia przy budowie wszelkich objektów, wznoszonych z kredytów PGK., Funduszu Pracy itp. wyłącznie miejscowych cieśli i murarzy.

Pożyczka na roboty kanalizacyjne.

Poczem Rada jednogłośnie uchwaliła zaciągnięcie pożyczki 175.000 zł z Funduszu Pracy na wykonanie robót kanalizacyjnych w osiedlu Mirów-Zawodzie (spłata rozłożona jest na 80 rat kwartalnych), następnie 15 tysięcy zł. z Komitetu Okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych w Krakowie na budowę szkoły powszechnej na Stradomiu i wreszcie 40 tys. zł. z Funduszu Pracy na przyłączenie domów do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

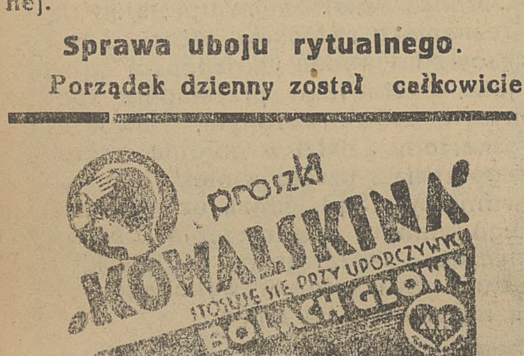
Sprawa uboju rytualnego.

Porządek dzienny został całkowicie wyczerpany i zdawało się, że radni będą mogli niesłychanie wcześnie, bo już o godzinie 10 wieczór udać się, kto do pieleszy rodzinnych, kto na filiżankę kawy czarnej. Lecz w tym momencie radny Zarzycki (Klub Narodowy) występuje z wnioskiem, aby Zarząd Miejski wystosował do władz wojewódzkich i centralnych petycję o zniesienie uboju rytualnego. Bardzo możliwe, że pp. radni z Klubu Narodowego przygotowali się do dłuższej dyskusji na ten temat, lecz prezydent Mackiewicz udaremnił te zakusy krótkiem oświadczeniem, że wniosek ten zostanie oddany pod obrady kolegjum Zarządu Miejskiego, które w swoim czasie nieomieszka udzielić Radzie odpowiednich wyjaśnień.

O pomoc bezrobotnym na zimę.

Pod koniec posiedzenia radni Gronkiewicz i Dąbrowski (PPS.) wystąpili z szeregiem interpelacyj w sprawie akcji pomocy bezrobotnym w okresie zimowym, przemawiając w bardzo gorących słowach na temat niedoli tych niezaprzeczonych pasierbów obecnego ustroju społecznego i wytykając pewne usterki w powyższej akcji. W dyskusji zabrał głos również przedstawiciel Ch. D. radny Pluta.

Na interpelację odpowiedział prezydent Mackiewicz, przyrzekając uregulowanie poruszonych bolączek, jak naprzykład długie wyczekiwanie bezrobotnych w ogonkach żywnościowych, jakoby wątpliwa jakość wydawanych bezrobotnym kartofli itd.



Z akademji 11-listopadowej w szkole powszechnej Nr. 3. Dnia 11 listopada odbyła się uroczysta akademja w szkole nr. 9. Zorganizowaniem jej zajęła się kl. VII z udziałem kl. III. Akademję zagaił p. Szpryngier, kierownik szkoły, który w krótkich a treściwych słowach podkreślił doniosłość uroczystości 11 listopada dla młodzieży, mającej przekazane testamentem ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego dalsze budowanie wielkości Polski. Po przemówieniu p. kierownika wygłosiła referat na temat „Uroczystości Listopadowej" jedna z uczenic kl. VII, kładąc specjalnie nacisk na to, że właśnie dnia 11 listopada zabrakło między nami Wielkiego Budowniczego Polski i Jej Wskrzesiciela Komendanta Piłsudskiego. Pamięć Wielkiego Męża uczciliśmy 2-minutowem milczeniem. Jedna z uczenic, kl. VII wzniosła okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Rydza-Smigłego. Okrzyk ten pochwyciła entuzjastycznie zebrana na sali młodzież.

Następnym punktem były deklamacje, w wykonaniu uczenic i uczniów kl. VII i inscenizacja z udziałem lk. III. Podczas akademji śpiewał chór szkolny prowadzony przez p. Felisiaka. Akademja upłynęła w nader miłym nastroju. Organizatorzy, jak i wykonawcy byli żywo oklaskiwani przez dziatwę i rodziców, którzy w nader miłym i podniosłym nastroju opuścili salę.

Uczenica kl. VII.

Hallo dzieci! Zapowiedź występu słynnego teatru dla dzieci T. Ortyma wzbudziła, jak to było do przewidzenia, niebywałą sensację. O niczem innem nie mówi się w najszerszych sferach społeczeństwa, jak o tym teatrze, który posiada już opinję jednego z najlepszych teatrów dziecięcych na świecie. Dziatwa z upragnieniem oczekuje przedstawienia, na którem zobaczy zachwycające baśni: „Śpiąca Królewna i Lotnik", „Czerwony kapturek" i „Trzy świnki na scenie"! — Baśni te nie były dotychas nigdzie, poza Warszawą wystawiane. Niezwykłe ujęcie i mistrzowskie opracowanie, wspaniała oprawa sceniczna, własne dekoracje mistrza J. Galewskiego, świetna gra zespołu, tańce, śpiewy i moc wesela — złożą się na niewidzianą dotychczas całość.

W rolach głównych wystąpią ulubieńcy dziatwy całej Polski: urocza Fenia Gerardi, najmniejszy artysta polski Bogdanek Chomentowski, prawdziwy krasnoludek Paweł Dudziński, największy przyjaciel dzieci Tymoteusz Ortym i — wszystkie dzieci przybyłe do teatru. Zabawa będzie znakomita. Jak było do przewidzenia, bilety są rozchwytywane. Teatr będzie przepełniony tłumem roześmianych dzieci, które przeżyją parę godzin niezapomnianych wzruszeń.

Ze Związku Pań Domu. W środę dnia 20 bm. o godz. 17-ej w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13 zostanie wygłoszona pogadanka „Pielęgnacja włosów" przez kosmetyczkę p. M. Orzeł. Wstęp dla pań członkiń i osób postronnych.

Wandalizm. W dniu 10 b. m., w przeddzień Swięta Niepodległości w pobliskim Dźbowie odbyło się uroczyste poświęcenie zasadzonego przez młodzież tamtejszej szkoły powszechnej drzewka — dęba na placu szkolnym, gdzie wkrótce wybudowany zostanie nowy budynek szkolny.

Drzewko to nazwano imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Było ono przez młodzież troskliwie pielęgnowane. Onegdaj, pod osłoną nocy, niewykryci sprawcy, względnie sprawca drzewko to ścięli i ulotnili się.

Fakt powyższy wywołał wielkie oburzenie wśród miejscowej ludności. Policja wdrożyła dochodzenie, celem ujęcia wandali.

Wykrycie meliny przemytniczej.

W wyniku dłuższych obserwacyj funkcjonarjusze policji 3-go komisarjatu przeprowadzili onegdaj rewizję w mieszkaniu Weroniki Gruca, przy ul. Wysokiej, gdzie miała znajdować się melina przemytnicza.

Szczegółowa rewizja potwierdziła podejrzenia policji, znaleziono bowiem znaczny transport przemytu, a mianowicie: 79 zapalniczek, 1700 kamieni do zapalniczek, 10 talij kart, pół tuzina nożyczek, 6 maszynek do strzyżenia, 10 lup (szkła powiększające) i w. innych. Wszystko pochodzenia niemieckiego. „Towar" był doskonale ukryty, nie uszedł jednak bystrym oczom policjantów, którzy dość długo zmuszeni byli „zabawić" w domu Grucy.

W toku dochodzenia policja ustaliła, że wykryty w czasie rewizji przemyt, stanowi własność przyjaciela właścicielki meliny, Aleksego Swiderskiego (ul. Grabowa 24), którego narazie zatrzymano. Przemyt skonfiskowano.

Awanturniczy mieszkaniec baraków pobił narzeczoną i zdemolował jej mieszkanie. P. Alfredę Burza (ul. Hoene Wrońskiego 37) łączyły od dłuższego czasu bliższe stosunki z mieszkańcem baraków miejskich na Stradomiu Marjanem Chruścielem, który oficjalnie uchodził za jej narzeczonego.

Ostatnio stosunki między narzeczonymi popsuły się i kilkakrotnie dochodziło do oburzających starć. Przyczyną tego stanu rzeczy było, jak twierdzi p. Burza — żądanie Chruściela, który chciał zamieszkać z nią pod jednym dachem przed zalegalizowaniem ich stosunku sakramentem małżeńskim, na co narzeczona nie chciała się zgodzić, postępowanie Chruściela w ostatnich czasach dawało jej bowiem wiele do myślenia.

W dniu wczorajszym Chruściel, jak zwykle, odwiedził narzeczoną, ponawiając swe żądanie wprowadzenia się do jej mieszkania. Gdy spotkał się z odmową, pobił bezlitośnie p. Burzę, a następnie zdemolował całe mieszkanie.

Naskutek skargi poszkodowanej sprawą tą zajęła się policja.

Pomysłowy występ złodziei.— Adw. Tcdeusz Plebanek (Aleja Kościuszki 21) zameldował policji, że w dniu 18 b. m. do mieszkania jego przybyło 2-ch osobników, z których jeden podał się za zredukowanego inżyniera Granda, drugi zaś za Olszewskiego i prosili o wsparcie. W czasie chwilowego pozostawienia ich w pokoju przyjęć, skradli oni 15 zł. z biurka i ulotnili się.

1 rok więzienia za awanturę w sądzie grodzkim. W dniu 3 października 1933 r. w sądzie grodzkim odbywała się rozprawa przeciwko Władysławowi Budzikurowi, oskarżonemu o kradzież węgla. Jednym z głównych świadków oskarżenia był funkcjonarjusz kolejowy Jaśkiewicz, na którym Budzikur doraźnie zemścił się na sali sądowej, uderzając go w głowę. Obecna na sali policja musiała nałożyć mu kajdanki, lecz i to nie pomogło, gdyż Budzikur w dalszym ciągu rwał się do bicia, kopiąc jednego z policjantów i rzucając pod adresem policji soczyste obelgi.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy za tą awanturę w sądzie skazał go na 1 rok więzienia.

Pod kołami dorożki. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 18-ej przed posesją Nr. 7 przy ul. Piłsudskiego. W czasie zamiatania jezdni dozorca tego domu został najechany przez dorożkę i doznał szeregu okaleczeń.

Pożar w fabryce noży i luster. Około godziny 16 w fabryce noży i luster, przy ulicy Focha Nr. 23, należącej do Natana Gerszonowicza, zapaliły się trzonki od noży na piecu t. zw. suszarni. Ogień w zarodku został stłumiony. Straty są minimalne.

Pobita przez teściową. Pani Julja Kaczmarek (Raków, ul. Limanowskiego 35) została pobita przez swoją teściowę, Stanisławę Kaczmarek.

Pobicie. Piotr Tkaczyk (ul. Twarda 17) został wczoraj pobity przez Władysława Budzikowa zam. przy ulicy Dolnej nr. 1 i doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 3 gim dniu ciągnienia 2-ej klasy 34 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

10,000 na n-r; 26081.

5,000 na nr. 34016 54536 145978 151912 189797.

1.000 zł. na nry; 37211 55178 68626 132319 178680.

500 zł. na nry; 4707 24275 37339 57989 70868 187413 182282.

400 zł. na nry; 746 7119 15467 35645 37984 55521 62036 69922 79265 80654 80702 100677 117358 134056 140357 152519.

250 zł. na nry; 1396 8339 8629 9116 12035 12352 16586 21427 52059 55142 62912 70353 79289 81310 90137 103026 104236 110069 115163 165569 167408 173579 175386.

II.

25,000 zł. na nr. 67562.

20.000 zł. na nr. 90325.

10.000 na nr.: 37884.

5,000 na nry. 192399.

2.000 zł. na nry; 83206 161558

1.000 zł. na nry; 98299 164240 177215.

500 zł. na nry: 47753 52852 85799 97783 135587 130020

400 zł. na nry; 29829 31465 90675 187493.

250 na nry: 12872 15403 20974 34714 39938 51910 70787 96809 98666 100709 114415 124172 126714 138353 139714 148280 149643 150648 159218.

Polska Krajem małych mieszKań.

W związku z wyprowadzeniem dekretu o obniżce komornego ogłoszono dane statystyczne, informujące o ilości meszkań w których stosowana będzie obniżka. Jak donosiliśmy, dotyczy ona jedynie starych mieszkań podlegających ochronie lokatorów, których w Polsce jest 1.340.780.

Z tej liczby na 1 no izbowe mieszkania przypada 483.147, na 2-izbowe 404 102, w końcu 3 izbowe 228.054. Komorne w tych mieszkaniach zostanie obniżone o 15 proc., natomiast o 10 proc. w mieszkaniach 4-izbowych, których jest w Polsce 11.9111, 5-izbowych 55.175, w końcu 6 izbowych 18 000. Ogółem więc biorąc, obniżka komornego obejmie 97,5 proc. wszystkich mieszkań w Polsce, wyrażających się w sumie 1.188 474

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa handlowe, z których IV ta kategorja również podpada pod obniżkę komornego, to posiadamy ich w Polsce 187.789, co stanowi 44,5 proc. ogolnej liczby lokali handlowych w Polsce,

Jak wynika z powyższej statystyki —Polska jest krajem małych mieszkań t j. przeważnie jedno lub dwu izbowych.

Audiatur et altera pars.

Wywiad z p. dyrektorem Feliksem Tomaszewskim.

O Ubezpieczalni Społecznej pisze się wiele. Głosy krytykujące obecny system ubezpieczeń i przerost ich ponad możliwości płatnicze społeczeństwa są coraz liczniejsze. Notowaliśmy je często, jako wyraz opinji publicznej. Obecnie w myśl sprawiedliwej zasady „niech będzie wysłuchana i druga strona", publikujemy wywiad udzielony nam łaskawie przez dyrektora Ubezpieczalni Społecznej p. Feliksa Tomaszewskiegp.

— Opinja publiczna i szerokie koła ubezpieczonych są zaniepokojeni pogłoskami o ciężkim stanie finansowym Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie. Jaki jest istotny stan? — pytamy.

— Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie — wyjaśnia pan dyrektor — znajdowała się od paru lat w bardzo krytycznym stanie finansowym: dochody a właściwie wpływy ze składek, bo innych dochodów Ubezpieczalnia prawie nie posiada, stale zmniejszały się a strona wydatków Ubezpieczalni była sztywna, lub, jeżeli się i zmniejszała, to nie w tym stosunku i nie w takiem tempie, jak zmniejszały się dochody. Trzeba więc było zaciągać długi.

— Co wpływało na zmniejszanie się dochodów?

— Ogólny kryzys gospodarczy w Państwie na Częstochowie, mieście uprzemysłowionem, posiadającem w znacznej części ludność robotniczą, odbił się w sposób bardzo dotkliwy: zamknięto wiele warsztatów pracy, inne ograniczyły pracę, pracując po 2 — 3 dni w tygodniu, wielu pracowników straciło pracę, zarobki tych, którzy się przy pracy utrzymali, spadły zastraszająco. A ponieważ od ilości zatrudnionych i wysokości ich zarobków bezpośrednio uzależnione są i składki na ubezpieczenia, to zrozumiałe jest zupełnie, że w miarę pogłębiania się kryzysu stan finansowy Ubezpieczalni stawał się coraz bardziej krytyczny. Sytuacja ta pogłębiała się jeszcze z powodu stale pogarszającej się wypłacalności pracodawców. Tych, którzy płacili wszystko, co się od nich należało i co potrącili na składki od pracowników, było coraz mniej — stanowili oni znikomy procent Większość wywiązywała się ze swoich zobowiązań tylko częściowo, ale, niestety, są i tacy, którzy zasadniczo nigdy i nic nie płacą — ani zaległych składek, ani bieżących, ani swojej części składek, ani nawet tego, co potrącili swoim pracownikom na rachunek składek ubezpieczeniowych. Jest to — muszę to podkreślić — czyn karalny — prawo nazywa to przywłaszczeniem! Nie mam tu na myśli pracodawców, których działalność nie jest obliczona na zysk i ma charakter raczej pracy społecznej, charytatywnej. Jednak i w tych wypadkach pamiętać należy, że Ubezpieczalnia, czy składki otrzymała czy nie, jest bezwzględnie zobowiązana do świadczeń na rzecz ubezpieczonych.

Dla uzyskania równowagi finansowej należało więc dążyć do zwiększenia wpływów i redukcji wydatków.

— Czy Ubezpieczalnia zastosowała tę konieczność?

— Tak. Dzięki wzmożonej kontroli, dzięki układom z pracodawcami dobrej woli, ułatwiającym im wykonywanie ich zobowiązań względem Ubezpieczalni, udało się, choć jeszcze niezupełnie, spadek wpływów zahamować. Jednak głównym czynnikiem, który przyczynił się do ustalenia równowagi finansowej, były zarządzenia oszczędnościowe władz nadzorczych.

— Co one nakazywały?

— Zabroniły one wydawać więcej, niż dał wpływ składek, zabroniły czynić wydatki zbędne, nieracjonalne, nie celowe, nakazały ograniczyć wydatki na administrację do minimum i zaleciły dążenie do tego, aby jaknajwiększą część otrzymanych składek zwrócić ubezpieczonym w postaci różnych ustawowowych świadczeń.

— Jak Ubezpieczalnia zastosowała te zarządzenia?

— W wykonaniu powyższych zarządzeń w końcu r. 1934 i w roku bieżącym były zrobione kolosalne wysiłki oszczędnościowe: zreorganizowano prawie cały dział gospodarczy, zredukowano ilość pracowników, tym, którzy pozostali obniżono uposażenia, zracjonalizowano podział pracy i dzięki, powtarzam, kolosalnym wysiłkom Dyrekcji i całego zespołu pracowników osiągnięto zrównoważenie wydatków z dochodami: dziś już mamy nadzieję, nawet pewność, że rok 1935 zamknięty będzie bez deficytu, a co najważniejsze, Ubezpieczalnia w tym ciężkim dla niej okresie wywiązywała się i wywiązuje ze swych obowiązków w stosunku do ubezpieczonych w granicach ustawowych.

Preliminarz budżetowy na rok 1936 został również zrównoważony, dostosowany do miejscowych potrzeb i do możliwości finansowych tutejszej Ubezpieczalni.

Budżet po stronie preliminowanych dochodów i wydatków zamyka się kwotą, w zaokrągleniu, 2 miljonów złotych. Z tego na wydatki związane z administracją wypada niecałe 13 proc.

Przeszło 80 proc. wpływów zwraca się ubezpieczonym pośrednio i bezpośrenio w postaci wydatków na: zasiłki pieniężne (chorobowe, pokarmowe, pogrzebowe), opiekę lekarską, leczenie w szpitalach, klinikach i sanatorjach, leki i środki opatrunkowe, pogotowie lekarskie, przewozy, cele profilaktyczne jak: kolonje letnie, przychodnie przeciwgruźlicze, subwencje różnym organizacjom i instytucjom, które mają na celu zapobieganie chorobom, opiekę nad matką i dzieckiem, dożywianie itp.

— Czy wszystkie wpływy rozchodowane są na te cele?

— Nie. Reszta wpływów przeznaczona jest na kapitał rezerwowy na wydatki w wypadkach nieprzewidzianych, nagłych, spowodowanych siłą wyższą — vis major— jak np. epidemje, oraz na utworzenie kapitału, z którego mogłyby korzystać w formie pożyczek te ubezpieczalnie, którym warunki miejscowe nie pozwoliły na zrównoważenie budżetu.

— Zechce nam pan dyrektor udzielić jeszcze trochę cyfrowych danych, dotyczących wartości majątku, ilości ubezpieczonych, zadłużenia i wierzytelności Ubezpieczalni?

— Majątek Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie przedstawia wartość 3.493.800 zł, w tem nieruchomości — 2.755 800 zł. Przeciętna ilość ubezpieczonych stanowi cyfra 37 tysięcy. Zadłużenie: 1.424.330 zł., w tem pożyczka hipoteczna długoterminowa 1.040.000, a wierzytelności 1.500 000 zł., w tem zaległe składki u pracodawców 1.156.000 zł.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad z dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie p. F. Tomaszewskim.

Pozostało wiele jeszcze spraw do omówienia, jak: szpitalnictwo, lecznictwo domowe, pogotowie, apteki — słowem to wszystko, co bezpośrednio związane jest z działalnością Ubezpieczalni Społecznej i co bezpośrednio i żywo interesuje ogół ubezpieczonych.

Dlatego, aby nakreślić całokształt działalności Ubezpieczalni, zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie nam wywiadu do naczelnego lekarza Ubezpieczalni pana dra Szymańskiego.

Dr. Szymański zgodził się udzielić nam wywiadu.

Nowelizacja ustawy o podatku dochodowym.

Projekt dekretu o nowelizacji ustawy w sprawie państwowego podatku dochodowego zwiększy wpływ skarbu Państa o 60 miljn. zł., co zostanie osiągnięte przez podwyższenie skali podatku dochodowego od dochodów fundowanych (dochody osiągnięte przez przedsiębiorstwa, warsztaty pracy, wolne zawody itd.) o 40 proc. i od dochodów niefundowanych (wynagrodzenia za pracę) o 100 proc., przy równoczesnem jednak skasowaniu t. zw. dodatku kryzysowego, co sprawi, że w rzeczywistości nowe obciążenie nie będzie podwyższone o pełne 40 proc.

Jeśli chodzi o dochody fundowane — nowa podwyższona skala będzie się wahała od 3.8 proc. przy dochodach ponad 1,500 zł. rocznie (to minimum egzystencji podatkowej zostało utrzymane) do 35 proc. przy dochodach 200 tys. zł. i wyżej rocznie.

Przy dochodach niefundowanych — t. zw. minimum egzystencji podatkowej zostało obniżone z 2,500 zł. do 1,500 zł. rocznie.

Nowa skala podwyższonego podatku waha się od 1 proc. przy dochodzie ponad 1,500 zł. rocznie, do 50 proc. przy dochodzie 192 tys. zł. i wyżej rocznie.

W porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy wyższe uposażenia zostają poważniej obciążone, a to tembardziej, że tantjemy będą odtąd traktowane jako uposażenia służbowe, oraz że dla dochodów ponad 4.800 zł. rocznie wprowadzona zostanie t. zw. kumulacja uposażeń, która uniemożliwi unikanie wyższej stawki podatkowej przez rozdzielanie uposażeń na kilka części oddzielnie opodatkowanych.

Do ulg, jakie wprowadza projekt, zaliczyć należy umożliwienie płatnikom, prowadzącym księgi handlowe, jednorazowej amortyzacji wszystkich przedmiotów, zużywających się w ciągu pięciu lat.

Dekret wejdzie w życie z dn. 1 ym stycznia 1936 r. z tem, że jeśli chodzi o kumulację dochodów, osiągniętych w r. 1935, obowiązywać będą dotychczasowe stawki podatkowe.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w przypadku zalegania przez pracodawcę z wypłatą wynagrodzeń robotniczych, zwiększony podatek od wynagrodzeń, należnych z 1935 r. i wypłaconych po 1 ym stycznia 1935 r., będzie obciążał pracodawcę,

OBRAZKI SĄDOWE.

Powiedzionka w lepszym stylu.

Feluś — powiedział Zygmunt Sliwka do przyjaciela p. Feliksa Gniewskiego. Dziś wieczorem przedstawię cię mojej narzeczonej. Tylko żebyś trzymał fason i delikatnie się wyrażał. — Niech dziewczyna wie, że mam inteligentnych przyjaciół, a nie chałujów. Znakiem tego, trzymaj mordę, żeby z niej co nieprzyzwoitego nie wypadło.

— Nie bój się — uspokoił przyjaciela p. Feliks.— Nie zrobię ci wstydu.

Wieczorem wybrali się w trójką do restauracji. P. Feliks rzeczywiście zachowywał się, jak prawdziwy dżentelmen. Mówił bardzo ostrożnie żeby mu się nie „wypsnęło" jakieś nieprzyzwoite słowo.

— Nabiał na twardo jest pod wódkę bardzo dobry—tłumaczył damie, wskazując na talerz.

— Pan myśli jajka?—spytała dama.

P. Feliks spuścił skromnie oczy.

— Tak... Tylko, że my ludzie z wychowaniem zawsze się delikatnie wyrażamy. Lepiej zawsze powiedzieć „nabiał" żeby sobie kto co złego nie pomyślał.

P. Zygmunt był bardzo z przyjaciela zadowolony. Ale po trzeciej butelce wódki p. Feliks zapomniał się.

— Gorąco tu — mruknął—jak cholera.

Na dźwięk słowa „cholera" narzeczona p. Zygmunta skrzywiła się, co widząc p. Zygmunt spojrzał gniewnie na przyjaciela.

— Jak się przy damie wyrażasz chamie? — krzyknął gniewnie. Nie wiesz, że moja narzeczona, to nie żadna zdzira, ani flondra, żebyś przy niej od „choler" wymyślał! Jak się nie umiesz byku jeden w podniebienie rżnięty, przy damie zachowywać, to won stąd! Z moją narzeczoną świń, taki synu, nie pasłeś, żebyś przy niej klął! Przeproś damę, w dziąsło szarpany!

P. Feliks wzruszył ramionami.

— Czego mordę rozpuszczasz? Nie o niej mówiłem „cholera", tylko o powietrzu, że duszne i zepsute. A przepraszać nie mam czego, bo nie wiem, kto zepsuł. Może ty, może ja, a może ona. Pod gazem każdemu się może przytrafić.

Narzeczona dotknięta takiem podejrzeniem podniosła się od stolika. To zadecydowało o dalszym przebiegu zajścia. Panowie schwycili się za łby. Wypchnięci przez służbę restauracyjną, kontynuowali bójkę na ulicy co ich w następstwie kosztowało po 20 zł. grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

△

Jutro w „Słowie" obrazek p. t. „Uniwersalny wynalazek".

KĄCIK HARCERSKI.

Harcerstwo żegna ustępującego dyrektora państwowego urzędu WF. I PW. W dniu onegdajszym odbyło się pożegnanie ustępującego ze swego stanowiska dyrektora państwowego urzędu W.F. i P.W. płk. dypl. Władysława Kilińskiego, przez Związek Harcerstwa Polskiego.

Na uroczystość tę przybyły władze harcerskie z wiceprzewodniczącemi Z. H P. Ks. dr. J. Mauersbergerem i p. Heleną Sliwowską oraz naczelnikami obu organizacyj: p. J. Wierzbiańską i sędzią Olbromskim na czele. Wśród żegnających widzieliśmy również szereg działaczy harcerskich z p. senatorem Olewińskim, b. marszałkową Świtalską, płk. Wądołkowskim i wielu innych.

W serdecznych słowach przemówił do p. płk. Kilińskiego ks. Mauersberger wręczając mu upominek w postaci albumu malarstwa Wyspiańskiego z odpowiednim adresem.

Skolei zabrał głos p. pułk. Kiliński, oświadczając między innemi, że „właściwie z Harcerstwem się nie żegna, na każdem bowiem stanowisku poczuwać się będzie do łączności z niem i żywej przyjaźni. Ideologja, którą reprezentuje Z.H.P. jest tak wzniosła i żywa, że kto ją gruntownie poznał, ten jej niezmiennie będzie wierny w imię interesów Państwa i społeczeństwa".

Metody zuchowe w wychowaniu Wiele szkół, w których pracują harcerki i harcerze w charakterze nauczycieli, zastosowało metodę zuchową w wychowaniu.

Specjalnem wypracowywaniem metod wychowawczych zajmuje się Szkoła Instruktorów Zuchowych w Nierodzimiu i szkoły harcerskie w Warszawie.

W roku bieżącym powstała z ramienia kuratorjum eksperymentalna szkoła zuchowa w Mikułowie.

W ciągu roku przewiduje się szereg konferencyj nauczycielskich w tej sprawie.

Z KRAJU.

Czarna śmierć na Kopalni.

W kopalni Karsten-Centrum po stronie niemieckiej wskutek zawalenia się chodnika zasypanych zostało czterech górników, z których dwóch wydobyto po 5 godzinach. Doznali oni szeregu ran.

Około północy odkopano trzeciego górnika, niejakiego Jędrycy z Bytomia. Doznał on tak ciężkich ran, że po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

Pod gruzami węgla znajduje się jeszcze górnik Kleinert z Miechowic. Akcja kolumny ratowniczej trwa dalej. Istnieje jednak mała nadzieja wydobycia zasypanego górnika żyjącego.

W odkrywce węglowej w Zagórzu zasypany został podczas wydobywania węgla robotnik Broda. Ofiar wypadku wydobyto z szybu. Doznał on jednak tak ciężkich ran, że wkrótce zmarł.

Straszliwa zemsta kobiety.

Przy zbiegu ulicy Rzgowskiej i Łącznej w Łodzi na przechodzącego 35-letniego Aleksandra Bergera napadli dwaj mężczyźni i jedna kobieta.

Mężczyźni skrępowali Bergera i w tym momencie kobieta oblała go płynem gryzącym, poczem zbiegła wraz z towarzyszącymi jej osobnikami. Berger doznał ciężkiego poparzenia twarzy oraz uszkodzenia oczu, wskutek czego oślepł.

Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala. Sprawczynią strasznej zemsty jest przyjaciółka Bergera.

Zamiast kawałka węgla...

4 kule karabinowe otrzymał 12-letni chłopczyk.

W jednej z podmiejskich miejscowości Paryża znajduje się plac, na którym codziennie zbierają się tysiące gołębi. Okoliczni mieszkańcy, a zwłaszcza dzieci przynoszą gołębiom pożywienie.

Oddawna zauważono, że jedną z najgorliwszych żywicielek gołębi była stara, ubogo odziana kobieta. Kobieta ta przynosiła gołębiom regularnie jedzenie. W pewnym czasie zauważono, że więcej już się ona nie pojawia na placu. Jak się później okazało, kobieta ta zmarła literalnie z głodu. Do ostatnich chwil życia, sprzedając najniezbędniejsze przedmioty i głodując kupowała dla gołębi pożywienie.

ZE ŚWIATA.

Ohydne zamordowanie Polki w Ameryce.

Donoszą o ohydnym mordzie, którego ofiarą padła 24-letnia, słynna z piękności Polka, Ewelina Sliwińska, żona krawca z Louisville w stanie Kentucky. Wraz z przyjaciółką wybrała się ona po dancingu na przejażdżkę ze sławnym dżokejem Willym Saundersem i jego kolegą, Walterem Schaefferem. Podczas przejażdżki przyszło do sprzeczki i w pewnej chwili Schaeffer wyrzucił Sliwińską na drogę, poczem dwukrotnie przejechano ją autem, miażdżąc w okropny sposób ciało nieszczęśliwej. Po dokonanej zbrodni Saunders wyjechał zaraz na wyścigi do Baltimore a jego towarzysz uciekł, wkrótce jednak aresztowano go.

Jak cesarz Brazylji wykorzystał ludzką próżność.

Już za czasów cesarza Brazylji Pedra II go istniały finansowe kłopoty. Miasto Rio de Janeiro chciało koniecznie pobudować szpital. Niestety, środków na budowę miasto nie posiadało, a wszelkie projekty podwyższenia podatków były nierealne, wobec ogólnej niezamożności mieszkańców.

Wówczas cesarz Pedro II-gi wpadł na szczęśliwy pomysł. Cesarz Pedro II-gi był dobrym psychologiem i znał swoich poddanych, wiedział, że ponad wszelkie pragnienia wybija się u nich duma i próżność. Wykorzystując to, cesarz uruchomił handel tytułami szlacheckiemi. Oczywiście nabyte szlachectwo kosztowało poważną sumę!

Nadspodziewanie szybko udało się tą drogą zebrać nietylko potrzebne na szpital pieniądze, ale jeszcze poważną nadwyżkę.

W dniu otwarcia szpitala byli zaproszeni wszyscy nowi szlachcice. Zjawili się wystrojeni, z licznemi służącymi w karocach ozdobionych nowonabytemi herbami.

Z chwilą, kiedy z frontonu szpitala spadła pokrywająca go zasłona, zebrani ujrzeli wymalowany potężnemi literami napis:

„Ludzka próżność — dla ludzkiego cierpienia“.

Nowi szlachcice udali, że nie rozumieją intencyj napisu. Zapewne jednak zrobiło im się niebardzo przyjemnie.

Ocalenie rozbitków na wybrzeżach wyspy Luzon.

Donosiliśmy o kilkudniowych bohaterskich zmaganiach się 51 rozbitków parowca angielskiego „Silver Hazel“, który, jak wiadomo, rozbił się na skałach u południowych brzegów wyspy Luzon (Filipiny). Po rozmaitych próbach uratowania rozbitków, w które nawet wciągnięto samoloty — udało się kontrtorpedowcowi amerykańskiemu „Peary“ uratować wszystkich rozbitków.

Ocaleni zostali oni zapomocą tratwy, transportującej ich od skał do okrętu. Szczególnie ciężkim był ratunek 4 kobiet i jednego mężczyzny, którzy ostatni zostali na skale i wskutek gwałtownej fali nie mogli dotrzeć do tratwy. Wreszcie i ich udało się zabrać na pokład „Peary'ego, lecz jedna kobieta umarła.

Co znajduje się w kadłubie zatopionej „Lusitanji“

Z chwilą, gdy zostało oznaczone miejsce zatonięcia okrętu „Lusitania“ u wybrzeży Irlandji i nadzieje wydobycia wraku są zupełnie realne—aktualną jest kwestja, co znajduje się w wnętrzu zatopionego statku.

Prasa zagraniczna podaje, że „Lusitania“ wiozła miljard franków francuskich w złocie, przesyłkę drogich kamieni do Antwerpji wartości 700 miljonów franków franc., dwie skrzynki z kosztownościami, należącemi do pewnego indyjskiego maharadży, a w kasach pancernych statku znajdował się jeszcze olbrzymi brylant 80-karatowy, należący do pewnej Amerykanki, która na wiadomość o zatonięciu statku popełniła samobójstwo.

RADJO.

WARSZAWA 20 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Odczyt. 12.30 Koncert z Wilna. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.25 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka (płyty) 16.00 Audycja dla dzieci z Poznania. 16.20 Recital śpiewaczy Zofji Nassalskiej. —16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy“. 17.20 „Groteski muzyczne“ z Krakowa. 17.50 „Świat się śmieje“. — 18.00 Kwintet fortepianowy. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. — 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Program na dzień następny 19 20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny.— 20.00 Lekka audycja muz. ze Lwowa. 30.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Koncert. 21.35 Kwadrans poetycki. 21.50 Pogadanka. — 22.00 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Krwawa Czwórka

39

— Zdaje mi się, że mnie pan nie poznał.

— Naturalnie! czyż podobna pana poznać? To istny cud takie ucharakteryzowanie!

— Zachwyt pański pochlebia mi, bo widocznie jest szczery, ale to nie żaden cud, tylko zręczność. Uważałem za potrzebne zmienić skórę, przepraszam za wyrażenie—z powodu tej grubej awantury, w jaką nas pan wplątałeś. Wie pan, że nas wezmą za wspólników pańskich, jeżeli pana zaaresztują!

— Spokojnie panowie żyjcie i śpijcie, mnie nie zaaresztują.

Trzeba wszystko przewidzieć.

— Naturalnie, w myśl dawnej nauki moralnej: „Ostrożność jest matką bezpieczeństwa“. Ale są rzeczy niemożebne, a do takich należy i znalezienie moich śladów.

Ozwał się dzwonek.

— Pan wie, kto to dzwoni?— zapytał Maurycy.

— Może to być tylko opat Meriss.

Rzeczywiście za kilka sekund Verdier w stroju opata, wszedł do saloniku.

Lartigues i Maurycy ścisnęli go za rękę

— Pałacyk jest doskonale wybrany —rzekł Verdier—dobrze ci tutaj?

— Tak! samotne położenie domu czyni niemożebnem wszelkie szpiegostwo sąsiadów.

— Tego właśnie było potrzeba, winszuję ci...

Lartigues mówił dalej:

— Namyśliłeś się?

— Nad czem?

— Co nam czynić należy?

— Czekać będziemy na nowe polecenia.—Pisałem do Londynu, trzeba zaczekać na odpowiedź.

Jednakowoż uważam za pożyteczne przedsięwziąć pewne środki, lecz zanim to wam wyłuszczę, muszę zmyć głowę naszemu nowemu pomocnikowi.

— Mnie!? —zawołał Maurycy zdziwiony.

— Panu!

— Cóż ja takiego uczyniłem?

— I jeszcze nie domyślasz się pan?

— Nie, choć biję się z myślami, nic nie odgaduję.

— Czyż to nie szaleństwo tak hulać tej nocy po dramacie podwójnym nocy zeszłej?

— Pan wie o tem?—zapytał Maurycy zmieszany.

— Wiem, że pan jadł kolację ze złotą młodzieżą i eleganckiemi damami, a potem grałeś pan i grubo wygrałeś.

— I od kogo to pan wie?

— Przez naszą policję.

— Przez pańską policję?

— Tak, przez policję, która w niczem nie ustępuje rządowej.

Widzisz więc pan, że dobrze jesteśmy zorganizowani.

Pan jesteś dla nas nowym znajomym, kochany nasz przyjacielu. Interesa nasze i najelementarniejsza chociażby ostrożność zaleca nam kontrolować pana i nie zaniedbujemy tego wcale. Uprzedzam pana, że każdy postępek pański, każde słowo pańskie będzie nam wiadome. Radzę panu działać prosto i nie ściągać na siebie podejrzeń, bo ostrzegam pana, że agenci nasi sprytniejsi są od policyjnych i nie stracą pana z oczu ani w dzień, ani w nocy. Taki dla pana sens moralny, a teraz posłuchaj mnie pan.

Maurycy pomyślał sobie:

— Ci ludzie strasznie silni, mogą mnie zgnieść!

Czując w sobie nieokreślony niepokój, zaczął prawie żałować, że się wdał w tak niebezpieczne tajemnice.

Verdier mówił dalej:

— Posłuchaj mnie pan i przejmij się ważnością roli, jaką grać będziesz. Potrzebujesz pan koniecznie zostać sekretarzem domowym dymisjonowanego kapitana marynarki Van-Broke, pracującego nad wielkiem dziełem z historji żeglugi morskiej i przybyłego do Paryża dla poszukiwań w archiwum ministerjum marynarki. Gdyby pytano pana, przez kogo otrzymałeś to miejsce, odpowiesz pan, że znałeś kapitana już dawniej, przypadkowo zawarłszy z nim znajomość, a on, wiedząc o pańskiej zdolności władania piórem, pośpieszył zaproponować panu miejsce zaszczytne i korzystne, gdyż kapitan Van-Broke bardzo jest bogaty. Bajeczka to bardzo prosta i tak naturalna, że nikt ani pomyśli jej przeczyć, a będzie ona miała cel trojaki. Po pierwsze pozwoli ona panu przebywać tutaj stale, Powtóre staniesz się pan człowiekiem poważnym, godnym większego poważania, niż będąc reporterem skandalicznego świstka brukowego. Wreszcie łatwo będzie objaśnić pańską nieobecność, kiedy trzeba będzie wysłać pana w podróż. Kapitan każdej chwili może pana posłać dla zebrania wiadomości do Anglji albo gdzieindziej. Zrozumiałeś pan dobrze?

— Jaknajzupełniej — odparł Maurycy—i dodam, że to myśl doskonała.

— Miewam czasem niezłe pomysły —odrzekł Verdier.

— A ja co mam czynić? — zapytał Lartigues.

— Ty udaj się natychmiast do ambasady holenderskiej dla zaawizowania paszportu. Pokłoń się sekretarzowi ambasady od przyjaciela jego, opata Merissa.

— Czy już wszystko?

— Jak na teraz wszystko. Przejdźmy do czego innego. Pan Maurycy dziś jeszcze zacznie szukać rodziny Bressolów. Bressoles był budowniczym. Trzeba zapytać o niego kolegów, którzy musieli przecie o nim słyszeć. Trzeba także udać się do biur adresowo-informacyjnych, które może znają to nazwisko. Trzeba wydostać kopje metryki nieprawnej córki. Symony, to będzie łatwo, ale tymczasem wstrzymamy się z dowiadywaniem gdzie znajduje się ta dziewczyna, póki nie ucichnie wrzawa z powodu zabójstwa Jenny Stahl i Jonathana Wildera. Wtedy wyślemy pana Maurycego do Ville-sur-Bresne. Teraz hasłem naszem powinna być „ostrożność“.

— Będę ostrożny—odpowiedział młodzieniec.

— Czytałeś pan dzienniki poranne?

— Czytałem.

— Cóż tam piszą?

— To samo jest, co we wczorajszych wieczornych. Powtarzają wiadomość policyjną, nie dodając od siebie nic ciekawego. Wywnioskowałem stąd, że śledztwo ani na krok nie postąpiło, co zresztą łatwo było przewidzieć.

— Byłeś pan w Mordze?

— Nie, ale zamierzam pójść tam zaraz.

— Bardzo dobrze—odrzekł fałszywy opat. Teraz obejrzymy pałacyk. Potrzeba koniecznie znać miejscowość.

Poszli we trzech do ogrodu. Verdier, jak poprzedniego dnia Lartigues, zatrzymał się przed zabitą furtką.

— Co to?

— Jak widzisz—odparł kapitał Van-Broke—furtka zamknięta i zabita sztabami.

— Dokąd ona prowadzi?

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.